

# OGRÓD BOGA

STĄPAJĄC PO ZIEMI ŚWIĘTEJ



# OGRÓD BOGA



STĄPAJĄC PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Stanisław Biel SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici  
Kraków

© Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, 2019

Opieka redakcyjna: Klaudia Bień

Redakcja: Katarzyna Stokłosa

Korekta: Katarzyna Onderka

Projekt okładki: Andrzej Sochacki

fot. © Shutterstock / wjarek

Na okładce mozaika z Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” w Krakowie

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-2077-1

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

Druk: EKODRUK • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze IGEPA Creamy 70 g vol. 2.0  
dostarczonym przez IGEPA Polska Sp. z o.o.

# Spis treści

Od Autora . . . . .	7
1. Studnia Przysięgi. Beer-Szeba . . . . .	9
2. Klątwa. Arad . . . . .	15
3. Myśliwy i kuropatwa. Engaddi . . . . .	20
4. Uśmiech Boga. Mamre . . . . .	24
5. Przyjaciół Boga. Hebron . . . . .	29
6. Pachnący chleb. Betlejem . . . . .	34
7. Ogród zamknięty. Artas . . . . .	41
8. Ulotność. Sadržawki Salomona . . . . .	45
9. Tragiczny geniusz. Herodion. . . . .	49
10. Cena miłości. Betania . . . . .	54
11. Przerwany lot. Ogród Oliwny . . . . .	59
12. Upodobanie Bożego serca. Jerozolima. Wzgórze Ofel. . . . .	64
13. Ślepotą. Jerozolima. Sadržawka Siloe . . . . .	70
14. Radość oczu i tęsknota serc. Jerozolima. Mur Zachodni . . . . .	73
15. Sanktuarium Księgi. Jerozolima. Muzeum Izraela . . . . .	79
16. Bolesna droga. Jerozolima. Via Dolorosa . . . . .	86

17. Wobec śmierci. Jerozolima. Golgota . . . . .	93
18. Panie, przyszliśmy. Jerozolima. Bazylika Grobu Pańskiego . . . . .	98
19. Drogi do Emaus. Kiriath-Yearim . . . . .	105
20. Nowa Arka Przymierza. Kiriath-Yearim. Sanktuarium maryjne . . . . .	110
21. Nawrócenie Rachab. Jerycho . . . . .	115
22. Trzy pokusy. Góra Kuszenia . . . . .	124
23. Żar miłości. Jafa . . . . .	129
24. Brama raj. Bet-Szean. . . . .	136
25. Życiodajna woda. Kasr al-Jahud . . . . .	142
26. Armagedon. Megiddo . . . . .	145
27. Pełna łaski. Nazaret . . . . .	149
28. Duch Eliasza. Wzgórze Muhraka. . . . .	155
29. Jezioro Jezusa. Tyberiada . . . . .	159
30. Stolica krzyżowców. Akka . . . . .	164
31. Izraelskie Montmartre. Safed . . . . .	170
32. Skała. Banias . . . . .	175
33. Wieża Babel. Nimrod . . . . .	181
Wykorzystane źródła . . . . .	187

# Od Autora

„Sanktuaria są jak kamienie milowe, które kierują  
dzieci Boże w ich ziemskiej drodze”.

Jan Paweł II

Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych w jednym ze swych dokumentów wskazuje na trzy wymiary sanktuariów. Są nimi: pamiątka, obecność i prorocstwo. Sanktuaria przypominają działanie Boga w historii. Pozwalają w głębszym wzruszeniu zobaczyć i dotknąć miejsc, które ongiś nawiedził sam Bóg; po których stąpali Jezus, Maryja, święci. Są pamiątką, która ma nie tylko wymiar historyczny, ale również teraźniejszy. W tych miejscach bowiem nadal działa Bóg, odnawia przymierze z człowiekiem, zaprasza do intymnej relacji ze sobą. Są one naznaczone wiarą, modlitwą, adoracją, prośbami i dziękczynieniem. Sanktuaria zwracają również naszą myśl ku przyszłości. Są proroczym znakiem nadziei. Uświadamiają, że ostatecznym celem nie są nawet najświętsze miejsca na ziemi, ale dom Ojca, niebieska ojczyzna.

Miejsca święte „są obrazami rzeczy niewidzialnych” (Pseudo-Dionizy Areopagita). Są, jak nazwał je święty Jan Paweł II, „stałymi rozgłośniami Dobrej Nowiny”. Są wypełnione bogactwem historii, pamiątek, symboli, które przemawiając do serc pielgrzymów, wymagają refleksji, przemyślenia oraz spożytkowania w życiu

duchowym i ewangelizacji. Stanowią więc cenny środek w rozwoju indywidualnym i wspólnotowym.

Książka *Ogród Boga* to zapis doświadczeń z takich miejsc. Zawiera wspomnienia i przeżycia z pielgrzymki do Ziemi Świętej. Osobiste doświadczenia autora zostały poszerzone o przekazy przewodników, szczególnie jeśli chodzi o detale historyczne i architektoniczne.

Zapiski autora mogą służyć nie tylko pielgrzymom i turystom, lecz także osobom, które z różnych racji nie są w stanie pielgrzymować. Ubogają bowiem pielgrzymkę duchową, drogę do Niebieskiego Sanktuarium.



# 1. Studnia Przysięgi

## Beer-Szeba

A potem Abraham dał Abimelekowi drobne i większe bydło, i tak obaj zawarli przymierze. Abraham wydzielił nadto z trzody siedem jagniąt. Abimelek zapytał Abrahama: „Co znaczy tych siedem jagniąt, które oddzieliłeś osobno?” Odpowiedział Abraham: „Tych siedem jagniąt przyjmiesz ode mnie, żebym mógł mieć dowód, że to ja wykopałem ową studnię”. Dlatego nazwano tę miejscowość Beer-Szeba, ponieważ tam obaj złożyli przysięgę.

(Rdz 21,27-31)

Beer Szewa położona jest na północnym skraju pustyni Negew, stanowiąc jej nieformalną stolicę. Dziś jest czwartym co do wielkości miastem izraelskim i kwitającym ośrodkiem przemysłowym. Mimo szybkiego rozwoju „wciąż jest w niej wiele z arogancji, witalności i energii miasta pogranicza. Przy głównych ulicach parkują wielkie ciężarówki, po centrum rozbijają się odkryte jeepy, w kawiarniach na chodnikach popijają piwo ogorzali mężczyźni w mocno schodzonych butach i z włosami przyprószonymi kurzem, a młodzi żołnierze sączą colę i czekają na podwiezienie. (...) Jeśli nawet panuje tu bałagan, to jest to bałagan twórczy” (B. Bell).

Mijam jednak współczesną tętniącą życiem aglomerację miejską, by udać się do leżącego w pobliżu

starożytnego telu Beer-Szeba. Położony jest on na wysokości 307 metrów n.p.m. Beer-Szeba w języku hebrajskim oznacza „Studnia Przysięgi” lub „Studnia Siedmiu”. Nazwa ta została wprowadzona w czasach patriarchalnych. Niemniej wykopaliska wskazują, że teren ten był zasiedlony już w czwartym tysiącleciu przed Chrystusem. „Ówczesna ludność, która wprowadziła na Negeb udomowioną owcę, odeszła stąd około 3000 roku przed Chrystusem. Od tego czasu teren ten przemierzali jedynie nomadowie w czasie swoich sezonowych wędrówek” (J. Murphy-O’Connor).

Beer Szeba związana jest z patriarchami. Tutaj Abraham zawarł przymierze z Abimelekiem (por. Rdz 21,22nn). Stąd oddalił z domu niewolnicę Hagar i swego syna Izmaela (por. Rdz 16,1nn). Stąd wezwał go Bóg, by złożył w ofierze syna Izaaka (por. Rdz 22,1nn). W Beer-Szebie również objawił się Bóg Izaakowi (por. Rdz 26,23nn) i Jakubowi (por. Rdz 28,10nn; 46,1nn). Po opuszczeniu Egiptu i zasiedleniu Palestyny przez Izraelitów Beer-Szeba przypadła w udziale pokoleniu Symeona, a następnie Judy. Była wówczas najdalej na południe wysuniętym miastem izraelskim. Stąd używano określenia „od Dan do Beer-Szeby” jako synonimu całej ziemi izraelskiej. W Beer-Szebie sprawowali funkcje sędziowskie skorumpowani synowie Samuela (por. 1 Sm 8,2). Tu schronił się Elias, uciekając przed królową Izebel (por. 1 Krl 19,3–4). Beer-Szeba została znacznie umocniona i ufortyfikowana za czasów Saula i Dawida. Zniszczona przez pożar w X wieku przed Chrystusem podniosła się stopniowo z ruin. Na przestrzeni dalszych wieków miasto wielokrotnie

niszczono i odbudowywano. W okresie rzymskim i bizantyjskim było stolicą biskupią i służyło jako linia obrony przed Nabatejczykami. Ostatecznie opustoszało w czasie podboju arabskiego w VII wieku.

Po zapoznaniu się z historią miasta rozpoczynam jego zwiedzanie. Na początek jedyna brama miejska, pochodząca z X wieku przed Chrystusem. Była ona chroniona bramą zewnętrzną, zaś z obu jej stron znajdowały się pomieszczenia strażnicze. Przed bramą jest studnia, której powstanie datuje się na ten sam wiek. „Datacja ta budzi pewne wątpliwości, wydaje się bowiem, że gdyby studnia była w użyciu w momencie zbudowania bramy miejskiej, to mur miejski zostałby wzniesiony przed nią, a nie za nią” (J. Murphy-O’Connor). Niemniej starożytna tradycja przypisuje budowę studni samemu Abrahamowi i z nią wiąże etiologię miasta.

Według autora biblijnego Abimelek, król Geraru (odległego ponad dwadzieścia kilometrów od Beer-Szeby), usłyszał o urodzie Sary i postanowił dołączyć ją do swego haremu. Zwłaszcza że Abraham głosił wszem wobec, że jest jego siostrą. Jednak w nocy miał widzenie. Ukazał mu się Bóg i ostrzegł go, że Sara jest zamężna. Abimelek musiał ponieść konsekwencje swego czynu. Jego żony i niewolnice zostały dotknięte niepłodnością. Jedynym zadośćuczynieniem mogło być wstawiennictwo Abrahama. Mimo iż Abimelek był niewinny (w zasadzie został oszukany przez Abrahama), okazał się wspaniałomyślny wobec patriarchy. Ofiarował mu tysiąc syklów srebra. Była to kwota niebotyczna. Przeciętny robotnik nie wypracowałby jej

przez całe swe życie. Ponadto zwrócił mu Sarę i dołączył w prezencie niewolnice i bydło. Hojność króla dowodziła jego uczciwości i bojaźni wobec Boga Abrahama. Stanowiła też dowód, że Sara została nietknięta. Mimo iż Abraham wypadł blado na tle Abimeleka i nie okazał zaufania ani szacunku dla Boga, Jahwe wysłuchał jego modlitw. Odwrócił groźbę niepłodności kobiet Abimeleka.

Po tych wydarzeniach Abimelek pragnął zawrzeć z Abrahamem przymierze. Abraham przyjął królewską ofertę. Oskarżył jednak Abimeleka o przejęcie studni, która stanowiła jego własność. Na pustynnych ziemiach okalających Beer-Szebę woda była bardzo cenna. Nic więc dziwnego, że stawała się powodem licznych sporów i konfliktów. Abimelek próbował uniknąć odpowiedzialności, przerzucając ją na swych podwładnych. Ostatecznie uznał prawo Abrahama do studni, przyjmując hojne dary. W odpowiedzi Abraham ofiarował władcy siedem jagniąt, które miały być potwierdzeniem przymierza i prawa patriarchy do studni. Siedem jagniąt nawiązuje do nazwy miejscowości, w której zawarto przymierze.

Abraham zasadził w Beer-Szebie drzewo tamaryskowe. W kulturze chińskiej i egipskiej było ono symbolem nieśmiertelności. Święte życiodajne drzewo zasadzone przez patriarchę miało symbolizować pomyślną przyszłość. Przy nim Abraham wzywał w modlitwach Boga, nazywając Go po raz pierwszy „Bogiem Wiekuistym” (hebr. *el olam*). Ten starożytny tytuł odnoszony pierwotnie do Boga El przypisywano odtąd w Beer-Szebie Bogu Jahwe.

Gdy przypominam sobie historię Abrahama, zastanawiam się nad „wyborami” Boga. Abraham okazał się egoistyczny, właściwie z lęku o siebie poświęcił swoją żonę, a jednak w oczach Bożych to on był prorokiem. Dzięki niemu Abimelek zyskał Bożą łaskawość. Historia Abrahama pokazuje, że wybranie i powołanie nie zależą od ludzkiej moralności i nienaganności, ale są wynikiem Bożego upodobania.

Umocniony duchowo historią patriarchy wyruszam, by dalej zwiedzać Beer-Szebę. Tuż za bramą znajduje się mały plac, z którego rozchodzą się promieniście wąskie ulice. Spacerując nimi, można zobaczyć zrekonstruowane za pomocą cegieł z suszonego mułu domy z IX–VIII wieku przed Chrystusem, a także liczne budynki publiczne i prywatne oraz magazyny. W dobrym stanie zachowało się brukowane wejście do fortu rzymskiego (II–III wiek). Warto również przyjrzeć się ówczesnemu systemowi melioracyjnemu. W głąb ziemi prowadzi siedemnastometrowy prostokątny szyb wyłożony kamiennymi płytkami, zaś na jego dnie znajduje się ogromny zbiornik (około siedmiuset metrów sześciennych) zasilany przez rzekę Hebron.

Po zwiedzeniu telu w niemal czterdziestostopniowym upale zatrzymuję się jeszcze przed najcenniejszym znaleziskiem Beer-Szeby. Jest nim ołtarz z czterema rogami. Obecnie można oglądać jedynie jego kopię, oryginał znajduje się bowiem w muzeum w Jerozolimie. Rogi ołtarza są z ciosanego kamienia, co stoi w sprzeczności z prawem (por. Pwt 27,5–6). Kult sprawowany w sanktuarium w Beer-Szebie nie był więc prawowierny, co zresztą potępiał prorok Amos

w VIII wieku przed Chrystusem. Wzywał on, by nie szukać oblicza Boga i Jego woli poza świątynią jerozolimską. Pielgrzymowanie do sanktuariów w Beer-Szebie, Betel i Gilgal nie było „miłe” Bogu: „Tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie Mnie, a żyć będziecie. Nie szukajcie zaś Betel i do Gilgal nie chodźcie! I Beer-Szeby nie odwiedzajcie! Albowiem Gilgal pójdzie do niewoli, a Betel zniknie. Szukajcie Pana, a żyć będziecie!” (Am 5,4–6, por. Am 8,14). Ostatecznie sanktuarium w Beer-Szebie uległo zniszczeniu w czasie reformy religijnej dokonanej przez króla judzkiego Ezechiasza (716–687 przed Chrystusem).

## 2. Klątwa

### Arad

Król Aradu, Kananejczyk, mieszkający w Negebie, dowiedział się, że Izraelici nadciągają drogą od Atarim. Napadł na Izraela i wziął jeńców. Wtedy Izraelici złożyli następujący ślub Panu, mówiąc: „Jeśli dasz ten lud w nasze ręce, klątwą obłożymy ich miasta”. I wysłuchał Pan głosu Izraela, i wydał w ich ręce Kananejczyków.

(Lb 21,1-3)

Arad leży na południowo-zachodnim krańcu Judei, na granicy pustyni Negew, w odległości trzydziestu kilometrów od Morza Martwego. „Arad to ucieleśnienie izraelskiego osadnictwa: racjonalnie stworzone miasto, przystosowane do warunków pustynnych i wykorzystujące wszelkie dostępne bogactwa naturalne. Biblia wspomina króla Ozjasza, który «wybudował wieże na pustyni». Minęły tysiąclecia i kilka kilometrów dalej wyrosły bloki mieszkalne dzisiejszego Aradu – nowe wieże na pustyni, symbol współczesnego Izraela” (B. Bell).

Około dziesięciu kilometrów od współczesnego miasta znajduje się stanowisko archeologiczne tel Arad. Miasto zostało zasiedlone już w czwartym tysiącleciu przed Chrystusem. W okresie wczesnego brązu Arad był otoczony murem o długości tysiąca dwustu metrów, wysokości pięciu metrów i grubości dwóch i pół metra.

Arad liczył wówczas ponad dwa tysiące mieszkańców. Miasto kwitło. Odkrycia wskazują, że jego mieszkańcy trudnili się rolnictwem, hodowlą, handlem i... sztuką. Około 2600 roku przed Chrystusem Arad został z nieznanymi przyczyn opuszczony na ponad tysiąc pięćset lat. Ponownie zasiedlony przez Izraelitów w czasach Dawida i Salomona, początkowo jako święty obszar położony na górnym wzgórzu, a później jako miasto garnizonowe. Dla ochrony szlaku handlowego wzniesiono w nim twierdzę (cytadelę).

Zwiedzanie starożytnego miasta rozpoczynam właśnie od cytadeli. Znajduje się ona w najwyższej położonej części miasta. Dla Izraelitów, którzy ponownie zasiedlili Arad w XI wieku, miasto „miało przede wszystkim znaczenie strategiczne. Twierdza wznosiła się nad graniczną drogą do Edomu i Elat” (J. Murphy-O’Connor). Wszystkie pozostałości twierdzy pochodzą z czasów izraelskich. Moją uwagę przykuwa przede wszystkim świątynia wzorowana na jerozolimskiej. Znajduje się w niej pomieszczenie zwane „Święte Świętych”, ołtarze ofiarne i dwa stojące kamienie (stele) poświęcone Jahwe (być może także Aszerze). Znalezione w tym miejscu inskrypcja została odczytana jako „Dom Jahwe”. Świątynia została zburzona w czasach króla Ezechiasza wraz z sanktuarium w Beer-Szebie (VIII wiek przed Chrystusem). Dziś w Aradzie można oglądać replikę steli i ołtarzy, których oryginały znajdują się w muzeum jerozolimskim.

W cytadeli przyglądam się również systemowi melioracyjnemu. Istotnym warunkiem funkcjonowania miasta było zaopatrzenie go w wodę. W czasach



kananejskich gromadzono w cysternie wodę deszczową. „W IX–VIII wieku przed Chrystusem Izraelici wydrążyli studnię głębokości 21 metrów, która sięgnęła wodonośnych złóż geologicznych. Wodę wlewano w kanał przechodzący pod zachodnim murem, z którego spływała do cysterny znajdującej się w obrębie twierdzy” (J. Murphy-O’Connor). Podziwiam kunszt inżynierski starożytnych geologów i budowniczych. Myślę, że współcześni mogliby się wiele od nich nauczyć.

Na koniec udaję się jeszcze na pomost, który znajduje się na szczycie cytadeli. Został zrekonstruowany z muru z VIII–VII wieku. Rozciąga się z niego wspaniały widok na góry Judei i pustynię Negeb. W oddali dostrzegam liczne tumany wyglądające jak obłok, który towarzyszył Izraelowi w czasie wędrówki przez pustynię. Razem z innymi pielgrzymami zastanawiam się, czy jest to wynik burzy piaskowej, czy raczej dymu z ogniska. Okazuje się jednak, że są to tumany kurzu, które wzbijają... podążające za pasterzem owce.

Po zwiedzeniu cytadeli udaję się do dolnej, najstarszej części Aradu. Układ miasta z czasów kananejskich świadczy, że budowano je według planów. W centrum zlokalizowano budynki publiczne, zaś wokół nich domy mieszkalne. Głównymi ośrodkami publicznymi były kompleks świątynny i obiekty pałacowe. W pobliżu świątyń znajdowały się kamienne nagrobki, ołtarze ofiarne i łaźnie rytualne. Wielość świątyń sugeruje kult kilku bogów. Budynki mieszkalne zostały zbudowane w jednolitym formacie. Składały się z jednego pomieszczenia i przylegającej doń kuchni bądź magazynu. Do tego dochodził mały dziedziniec. Wzdłuż pomieszczeń

stały kamienne ławy. Domy usytuowane były poniżej ulicy. Wchodzono do nich po stopniach. Domy nie miały okien, zaś lekki dach opierał się na drewnianej kolumnie wspartej na kamiennej podstawie. Dzięki temu dawały upragniony w tym klimacie chłód.

Ja również korzystam z dobrodziejstw Kananejczyków, by przez chwilę odpocząć na starożytnej kamiennej ławie i przypomnieć sobie, co na temat tego miejsca mówi Biblia. Starożytny Arad jest wspomniany w Biblii kilkakrotnie. Pierwszy raz w kontekście wędrówki Izraela przez pustynię po opuszczeniu Egiptu. Po pochówku arcykapłana Aarona i zwyczajowej żałobie Izraelici wyruszyli dalej drogą od Atarim. Szlak ten nazywany bywa „drogą zwiadowców”. Wiódł on z Kadesz-Barnea na północny wschód aż do Aradu. „Pogląd ten potwierdzają znaleziska archeologiczne: wzdłuż szlaku odkryto pozostałości osadnictwa z epoki brązu i żelaza” (A. Negev).

W czasie marszu Izraelici zostali napadnięci przez kananejskiego króla Aradu. Bitwa skończyła się klęską Izraelczyków, część z nich została wzięta do niewoli. W następstwie kolejnej klęski Izraelici postanowili zaufać Bogu Jahwe. Złożyli ślubowanie. W czasach starożytnych była to zwykle obietnica złożenia Bogu (bóstwom) ofiary w zamian za udzieloną pomoc. Pierwszy ślub, o którym wspomina Biblia, złożył patriarcha Jakub, który obiecał Bogu cześć i dziesięcinę w zamian za opiekę (por. Rdz 28,20–22). Ślubowanie Izraelitów było moralnie dwuznaczne i tragiczne w swych konsekwencjach; ślubowali bowiem, że „poświęcą”, czyli złożą Bogu w ofierze, wszystkich mieszkańców Aradu.

Autor biblijny nie ocenia czynu Izraelitów. Stwierdza jedynie, że Bóg przyjął ich propozycję. Ci zaś „obłożyli klątwą ich oraz ich miasta. Stąd miejscowość ta otrzymała nazwę Chorma” (Lb 21,3).

Bitwa pod Chormą miała dla Izraelitów szczególne znaczenie. Od tego bowiem momentu rozpoczęli zwycięski marsz, aż do całkowitego podboju ziem kanaanjskich. Mieszane uczucia rodzi natomiast zastosowana po raz pierwszy „klątwa” (hebr. *cherem*). Jej pierwowzór miał pozytywne znaczenie. Wynikał z założenia, że wszystko należy do Boga Stwórcy. Jednak interpretacja dopuszczająca uśmiercanie ludzi i niszczenie całych miast wywołuje u współczesnego człowieka słuszne wątpliwości.

Gdy myślę o idei biblijnej klątwy, staram się zgłębić ówczesną mentalność. Trudniej zrozumieć mi współczesną. Przecież idea klątwy pielęgnowana jest nie tylko w krajach arabskich. Pan Bóg nie potrzebuje takich ofiar. Sam niejednokrotnie zapewnia, że kocha bardziej posłuszeństwo i zaufanie niż kult i ofiary. Zastanawiam się, czy daję Mu ciągle „coś”? Czy już siebie, własne serce?